

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Korporacja

Igor Oliniewicz

Igor Oliniewicz
Korporacja

federacja-anarchistyczna.pl

Fragment książki "Jadę do magadanu" Igora Oliniewicza wydrukowany w pierwszym numerze "Ataku" (wrzesień 2015)

pl.anarchistlibraries.net

Białoruś to rodzinna korporacja z rocznym dochodem kilkudziesięciu miliardów dolarów (dla porównania, coroczny dochód Intela to 15 miliardów dolarów, a Apple'a – 45 miliardów dolarów). Na czele korporacji stoi rada dyrektorów składająca się z ministrów i kierowników komitetów przy Radzie Ministrów. Nie są oni gospodarzami, a tylko top-menedżerami. Każdy z nich jutro może okazać się nikim. Prawdziwy gospodarz jest jeden – Rodzina. Średnie ogniwo korporacyjnego zarządu (poziom wykonania projektów) składa się z około 1000 osób. Są to ludzie, w których rękach jest jakaś, chociaż minimalna władza. Niższy poziom – personel wykonawczy, czyli ci, którzy prowadzą politykę korporacji. Podsumowując, aparat korporacji składa się z około 90 tysięcy funkcjonariuszy. To właśnie jest klasa rządząca kraju.

Aparat ten ma na celu wypełniać dwa najważniejsze zadania korporacji:

1. Spis, kontrola, zbiór danych na temat całej działalności gospodarczej kraju,
2. Zapewnienie korporacyjnego bezpieczeństwa i nacisku społecznego.

Najbardziej dochodowe gałęzie korporacji to obróbka i sprzedaż rosyjskiej ropy naftowej i produktów pochodnych, nawozu potasowego i towarów chemii gospodarczej, produkcja samochodów oraz przemysł mięsno-mleczarski.

80% własności należy do państwa, 20% do osób prywatnych. Biznes prywatny jest efektywniejszy niż państwowy, ale Rodzina na wszelkie sposoby tłumi jego rozwój. Po pierwsze struktury państwowe łatwiej okradać. Najlepsze kęsy trafiają prosto do Rodziny. Po drugie, korzyść dla aparatu korporacji. Razem ze zniżkami korporacyjnymi i przywilejami rządzący personel chce otrzymać swoją część dochodu w zamian za lojalność. Pod uwagę brane są również prawne i bezprawne kradzieże, umowy, nepotyzm itd. Schematy kradzieży są dobrze opracowane. Rodzina musi się z tym pogodzić. Po trzecie, prywatyzacja, chociaż obiecuje chwilowe korzyści, prowadzi do wzrostu ilości burżuazji tj. prywatnych osób prawnych i indywidualnych przedsiębiorców. Niebezpieczeństwo polega na tym, że burżuazja nie chce (ze swojej natury) z nikim się dzielić i dlatego próbuje zrzucić z siebie jarzmo rodzinnej korporacji. Będąc silną, mając możliwości, wolę i środki burżuazja dąży do połączenia z liberalnymi politycznymi ruchami (opozycją) i/lub częścią aparatu korporacyjnego. Celem jest zdetronizowanie Rodziny i ustanowienie kolegialnego organu rządzenia aparatem tj. parlamentu. Rodzina nie może cał-

kowicie zlikwidować sektora prywatnego, bo właśnie nim łąta się dziury w budżecie.

Na samym dole, pod aparatem korporacyjnym i podmiotami gospodarczymi, znajdują się ludzie nazywani Białorusinami. Nie posiadają oni absolutnie niczego, bo są zupełnie zależni od budżetu i państwowych przedsiębiorstw. Ludzie to wieczna bolączka korporacji, bo trzeba im wypłacać pensję, dawać ulgi, zapewniać służbę zdrowia, transport, edukację, odpoczynek. Problem zaczyna się, gdy masy pokazują niezadowolenie. Tak naprawdę samo niezadowolenie i niepokój społeczny nie zagrażają korporacji. Bardzo łatwo je stłumić za pomocą służb bezpieczeństwa. Samo MSW ma 14,5 pracownika na 1000 mieszkańców. Jednakże niezadowolenie społeczne może wykorzystać burżuazja i siły liberalne. I dlatego właśnie Rodzina tłumi wszelkie przejawy społeczeństwa obywatelskiego, nie daje kształtować się siłom liberalnym, wywiera skryty nacisk na aktywnych działaczy burżuazji i opozycji (np. relegowanie z uniwersytetu i zwolnienia z pracy, kontrola biznesu itd.).

Niepokój społeczny jest czymś stałym. Logiczny łańcuch można przedstawić tak: niezadowolenie – niepokój – strajki – bunt – rewolucja. Najbardziej korporacja boi się nawet nie liberalnego wpływu na masy, a rozczarowania mas wszystkimi rodzajami siły. Jeśli ludzie rozumieją, że wszystko co ich otacza jest stworzone przez nich samych, że bez zwykłych pracowników naczelnicy są niczym, jeśli ludzie poczują swoją siłę, zmienią się w naród. Naród to społeczność świadoma swoich praw i interesów. I biada wtedy każdej władzy!

Politycy w swoich grach zawsze ze strachem patrzą na „kartę narodu”. Odwrotna strona tej karty to socjalna rewolucja. Nie można jej uspokoić niczym, oprócz najostrzejszego terroru. Spotkali się z tym bonapartyści z czasów rewolucji francuskiej, a także bolszewicy. Nie na darmo Lenin i Trocki mówili, że powstania narodowe były dla nich bardziej niebezpieczne niż wszystkie białe armie razem wzięte!

I dlatego korporacja robi wszystko, żeby ludzie pozostawali obojętni w stosunku do polityki, a jej drugą funkcją jest ochrona własnego bezpieczeństwa i nacisk na społeczeństwo.

W korporacji istnieją specjalne instytuty, które za pomocą najnowocześniejszych odkryć nauki śledzą możliwy wpływ zachwiań gospodarki na nastroje mas. Drogą efektywnego manipulowania cyframi w sferze polityki społecznej, korporacji udaje się rok za rokiem utrzymywać względną obojętność. Jednym z takich mechanizmów jest Komitet Kontroli Państwowej, który do-

staje konkretne instrukcje z góry. Ale to są szczegóły. Ogólnie rzecz biorąc, system nacisku społecznego narzuca ludziom:

- wartości konformistyczne, kiedy ludzie boją się i wstydzą myśleć inaczej niż wszyscy;
- wartości konsumpcyjne, kiedy rozwój osobisty jest ściśle związany z poziomem posiadanych dóbr materialnych;
- wartości nacjonalnego patriotyzmu, kiedy przez hiperbolizację kolektywnego uczucia wymusza się miłość do symboli korporacji, poczucie jedności z nią, utożsamianie siebie z klasą rządzącą, postrzeganie ludzi innych narodowości jak wrogów jawnych i skrytych.

Presja społeczna obejmuje sztuczne podtrzymywanie ciągłego deficytu (żeby ledwie starczało), uczucia zewnętrznego i wewnętrznego strachu, żeby udaremnić ludziom zrozumienie prawdziwych problemów i przyczyn leżących u podstaw tych problemów.

Oprócz narzucania niszczących wartości, oprócz codziennego ogłupiania i kłamstwa podawanego przez media, korporacja prowadzi aktywną politykę alkoholizacji i narkotyżacji ludności. Pierwsze – legalnie, poprzez sprzedaż alkoholu i tytoniu, drugie nielegalnie, poprzez osłanianie laboratoriów, kanałów dostaw i sieci dilerskich (tak, właśnie tak!). Są to przeogromne pieniądze i wygodny instrument społeczny.

W ideale Rodzina chciałaby posiadać:

1. absolutnie lojalny i bezsprzeczny aparat korporacyjny.
2. zgodną burżuazję, zawsze gotową na przycięcie ich praw;
3. formalną, niezdolną do życia opozycję jako zasłonkę dla „cywilizowanego” świata;
4. posłuszne bydło zamiast narodu, znajdujące się w stanie pełnej degradacji.

Ludzie dla korporacji są materiałem. Zawsze znajdzie się potrzebna ilość pozbawionych zasad karierowiczów gotowych po trupach wspinać się po szczeblach, aby stać się częścią klasy rządzącej, otrzymując odpowiednie wykształcenie i wypierając się sumienia. A reszta niech się degradowuje, niech emigruje...